

# Janusz Śledziński

---

## Niektóre zagadnienia małżeńskiego ustroju ustawodawczego w praktyce sądowej

---

Palestra 1/1, 37-44

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ ŚLEDZIŃSKI  
adwokat

---

## Niektóre zagadnienia małżeńskiego ustroju ustawowego w praktyce sądowej

Małżeński ustawowy ustrój majątkowy wprowadzony przez obowiązujący Kodeks rodzinny jest niewątpliwie skomplikowany.

Przyczynia się do tego nie tylko złożoność konstrukcji prawnej przyjętej za podstawę ustroju, lecz również lakoniczność ustawy, która przez zbytnią oszczędność słów stworzyła warunki sprzyjające powstawaniu licznych wątpliwości, jeżeli nawet nie dowolności interpretacyjnych.

Powstałe na tym tle trudności w rozporządzaniu poszczególnymi przedmiotami majątkowymi nabytymi przez małżonków w czasie trwania małżeństwa, w ustalaniu składu majątku dorobkowego i prowadzeniu egzekucji kierowanej do majątku wspólnego dla zaspokojenia roszczeń wierzycieli tylko jednego z małżonków, jak również trudności przy zniesieniu współwłasności przedmiotów majątku dorobkowego, nabierają tym większego znaczenia, że w warunkach społeczno-gospodarczych PRL małżeńskie umowy majątkowe należą raczej do wypadków wyjątkowych.

Wprowadzona przez Kodeks rodzinny — jako małżeński ustawowy ustrój majątkowy — tzw. „wspólność ustawowa“ jest już drugim ustrojem ustawowym obowiązującym w prawie rodzinnym PRL. Zastąpiła ona, jak wiadomo, ustrój ustawowy wprowadzony przez przepisy prawa zunifikowanego, który, biorąc ogólnie, można by określić jako ustrój rozdzielności majątkowej zamieniany na ustrój wspólności dorobku w razie ustania ustroju ustawowego, z wyjątkiem jednak nabytych w czasie trwania małżeństwa i potrzebnych do wspólnego użytku przedmiotów urządzenia domowego, które również w czasie trwania ustroju ustawowego stanowiły współwłasność obojga małżonków. Mimo dodatkowych ograniczeń, jakim w ustroju ustawowym według prawa zunifikowanego poddano rozporządzenie przez małżonków przedmiotami

majątku nieruchomości i ich dzierżawienie oraz zbywanie przedsiębiorstw zarobkowych, które zostały nabyte w czasie trwania małżeństwa, wadą tego ustroju była możliwość pokrzywdzenia jednego z małżonków.

Możliwość ta powstawała przez to, że małżonek, który prowadząc np. postępowanie rozwodowe przewidywał ustanie ustroju, mógł w tych wypadkach, w których pozwalał na to charakter składników majątkowych, wyzbyć się własnego, podlegającego jego wyłącznej dyspozycji i rozporządzeniu majątku dorobkowego, w wyniku czego nie tylko nie wniósłby nic do wspólnej masy majątku dorobkowego podlegającej podziałowi pomiędzy oboje małżonków na wypadek ustania ustroju, lecz otrzymałby jeszcze swój udział w masie majątkowej utworzonej wyłącznie z majątku dorobkowego współmałżonka.

W obowiązującym obecnie ustroju wspólności ustawowej sytuacja taka powstać nie może, co jednak jest małą pociechą wobec tych nowych trudności (nie znanych przedtem pod rządem prawa zunifikowanego), które wyłaniają się na tle stosowania małżeńskiego ustroju ustawowego według Kodeksu rodzinnego.

Z teoretycznego punktu widzenia najbardziej uzasadnionym doktrynalnie ustrojem majątkowym w społeczeństwie budującym podstawy socjalizmu byłby ustrój rozdzielności majątkowej, według którego każdy z małżonków zachowuje swój majątek osobisty i dorobkowy i może nim zarządzać i rozporządzać bez żadnego ograniczenia. Ustrój ten łączyła w zasadzie możność uzyskania korzyści majątkowych przez zawarcie małżeństwa, przez co w dużej mierze eliminuje się wpływ przesłanek natury ekonomicznej na decyzję o jego zawarciu. Jednakże konieczność stanowienia prawa dla obsługi konkretnej bazy ekonomicznej, a więc w nawiązaniu do konkretnych warunków życia społeczeństwa w danym etapie rozwoju, oraz względy praktyczne wiążące się bezpośrednio z mniejszymi na ogół możliwościami zarobkowymi i tzw. „szansami życiowymi“ małżonka nie pracującego zawodowo, lecz zajmującego się wychowaniem dzieci i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa — sprawiają, że przyjęcie ustroju rozdzielności majątkowej jako ustroju ustawowego *de lege lata* byłoby nieuzasadnione.

Doświadczenia uzyskane w stosunkowo krótkim okresie obowiązywania ustroju ustawowego według prawa zunifikowanego oraz postulowane, zwłaszcza przez organizacje kobiece, gwarancje zapewnienia obojgu małżonkom w równym stopniu udziału w rozporządzaniu majątkiem dorobkowym i w jego podziale na wypadek ustania ustroju sprawiły, że

twórcy Kodeksu rodzinnego przyjęli (wprowadzoną już zresztą poprzednio, m. i. przez prawo radzieckie) koncepcję oparcia małżeńskiego ustawowego ustroju majątkowego na zasadzie wspólności dorobku.

W ten sposób obowiązujący Kodeks rodzinny w zakresie zależnych od ustroju stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami rozróżnia, jak wiadomo, dwie pule majątkowe<sup>1</sup>: należący do każdego z małżonków majątek osobisty danego małżonka oraz stanowiący wspólną własność obojga małżonków majątek dorobkowy, na który składają się przedmioty majątkowe nabyte przez każdego z małżonków „w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek“.

Ustalenie składu majątku osobistego każdego z małżonków nie nasuwa w zasadzie większych wątpliwości. Należą do tego majątku wszelkie przedmioty majątkowe, które małżonek miał przed zawarciem małżeństwa, przedmioty nabyte w czasie trwania małżeństwa pod tytułem darmym przez spadek, zapis lub darowiznę oraz — bez względu na sposób nabycia — przedmioty osobistego użytku, a także przedmioty potrzebne do wykonywania zawodu. Ponadto do majątku osobistego należy również zaliczyć te przedmioty majątkowe, które wprawdzie zostały nabyte przez jednego z małżonków w czasie trwania małżeństwa, ale które nie stanowią jego dorobku, jak np. przedmioty nabyte w zamian dotychczasowego majątku osobistego w drodze tzw. surogacji<sup>2</sup>.

Problematyka wiążąca się z zagadnieniem majątku wspólnego jest natomiast bardziej skomplikowana. Powstające na tym tle trudności praktyczne wiążą się nie tylko z brakiem w ustawodawstwie polskim domniemania prawnego, że przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania małżeństwa są objęte wspólnością ustawową, jeżeli nie należą do grup zaliczonych wyraźnie do majątku osobistego każdego z małżonków, co niejednokrotnie powoduje konieczność sądowego ustalania w trybie spornym przynależności konkretnego przedmiotu majątkowego do majątku osobistego albo do majątku wspólnego małżonków. Trudności te, zdaniem moim, wynikają przede wszystkim z oparcia instytucji wspólności ustawowej na konstrukcji prawnej tzw. współwłasności łącznej oraz z braku jednoznacznego sformułowania pojęcia dorobku i składu majątku dorobkowego.

Współwłasność łączna nie jest — w przeciwieństwie do „normalnej“ współwłasności według prawa rzeczowego (*condominium pro parte*

<sup>1</sup> Z kolei pula tzw. majątku osobistego rozbija się na 2 odrębne części, a mianowicie na majątek każdego z współmałżonków.

<sup>2</sup> W artykule pomijam inne przykłady majątku nie objętego wspólnością ustawową.

*indivisa*) — współwłasnością oznaczoną udziałami. Opiera się ona na szczególnych stosunkach osobistych pomiędzy współuprawnionymi i jest stosowana wówczas, gdy — jak np. właśnie w zakresie stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami lub w zakresie spółek nie mających osobowości prawnej — współwłasność majątku nie jest traktowana jako stan przejściowy i obejmuje nie tylko rzeczy jako przedmioty materialne, lecz również przysługujące współuprawnionym względne i bezwzględne prawa podmiotowe. Konsekwencją przyjęcia współwłasności łącznej, nie oznaczonej udziałami i traktowanej jako stan statyczny, za podstawę instytucji wspólności ustawowej jest wprowadzenie przez Kodeks rodzinny szeregu ograniczeń w rozporządzaniu przez małżonków poszczególnymi a objętymi tą współwłasnością przedmiotami majątku dorobkowego, umożliwienie zaspokojenia wierzycieli jednego tylko z małżonków ze wspólnego majątku<sup>3</sup>, wreszcie wprowadzenie ograniczeń w zniesieniu wspólności ustawowej, które, poza wypadkiem ubezwłasnowolnienia jednego z małżonków<sup>4</sup>, może nastąpić tylko przez sąd i tylko z „ważnych“ powodów. Powyższe, niewątpliwie słuszne i z prawnego punktu widzenia najzupełniej uzasadnione następstwa przyjęcia wspólności dorobku za podstawę ustroju wspólności ustawowej (w obowiązującym prawie małżeńskim) wywołują jednak w praktyce szereg zasadniczych trudności, ponieważ komplikując możliwość rozporządzania przedmiotami majątku wspólnego z jednej strony, a wyjście ze współwłasności z drugiej utrudniają niejednokrotnie obrót gospodarczy oraz stwarzają wiele wątpliwości i niejasności co do istotnego stanu prawnego.

Kwestie te, występujące — choć może w nieznacznym stopniu — wśród ludności miejskiej, z całą ostrością przejawiają się zwłaszcza w stosunkach wiejskich, gdzie sprawy majątkowe i codzienny obrót gospodarczy przedmiotami majątku wspólnego są w obecnym okresie bardziej ożywione.

Jest w tej chwili poza sporem, że — ze względu na cel wprowadzenia wspólności ustawowej jako ustroju ustawowego zmierzającego do ułatwienia małżonkom wypełnienia ich obowiązków majątkowych w stosunku do założonej przez nich rodziny — dochód z majątku wspólnego, jak i dochód z majątku osobistego każdego z małżonków stanowi objęty

<sup>3</sup> Pomijam tu zagadnienie wyłączeń przewidzianych w art. 23 § 2 Kodeksu rodzinnego.

<sup>4</sup> Nie wymieniam tutaj rozwodu i unieważnienia małżeństwa, gdyż w tych wypadkach związek małżeński przestaje w ogóle istnieć.

wspólnością majątek dorobkowy. Konsekwencją tego stanowiska jest przyjęcie, że zwykły zarząd przedmiotami majątkowymi stanowiącymi „dochód“ należy do każdego z małżonków z osobna, wszelkie jednak czynności przekraczające czynności zwykłego zarządu wymagają już zgody drugiego małżonka.

Pomijając w tej chwili zagadnienie ważności rozporządzenia majątkiem objętym wspólnością ustawową bez zgody drugiego małżonka, należy stwierdzić, że granica pomiędzy czynnościami „zwykłego zarządu“ a czynnościami ten zakres przekraczającymi jest w praktyce dość często płynna. Jeżeli zatem w konkretnym wypadku rodzaj dokonywanej transakcji nie wskazuje wyraźnie, że mamy do czynienia z czynnością reprezentatywną dla danej grupy, to nabywca (np. kupujący na targu konia lub używaną maszynę rolniczą) nigdy nie ma, zdaniem moim, pewności, czy sprzedawca (którego nabywca najczęściej w ogóle nie zna) rozporządza majątkiem osobistym, czy też majątkiem objętym wspólnością ustawową oraz czy dokonywana przez zbywcę sprzedaż i przeniesienie własności są w konkretnym wypadku czynnościami dokonywanymi w ramach zwykłego zarządu, czy też czynnościami ten zakres przekraczającymi, wobec czego nabywca, nie mając zgody współmałżonka zbywcy, kupuje wadliwie.

Ewentualne wady prawidłowości nabycia sanuje wówczas w wielu wypadkach ochrona nabywcy w dobrej wierze, realizowana przez przepisy prawa rzeczowego. Należy jednak pamiętać, że dotyczy ona wyłącznie nabycia „rzeczy“, to jest dostatecznie zindywidualizowanych przedmiotów materialnych. Niezależnie od tego, jeśli chodzi o ruchomości, to wymaga się, aby rzecz zbyta przez nie uprawnionego została nabywcy wydana, a jeśli chodzi o nieruchomości, to rękojmia wiary publicznej ksiąg wieczystych nie chroni ani rozporządzeń prawami nie ujawnionymi w księdze wieczystej (m.i. nie dotyczy ona również praw ujawnionych w zbiorach dokumentów), ani następstwa pod tytułem ogólnym, ani wreszcie rozporządzeń pod tytułem darmym.

Zagadnienie prawidłowości nabycia od osoby pozostającej w związku małżeńskim, jak również dopuszczalności zaspokojenia wierzycieli jednego tylko z małżonków ze wspólnego majątku dorobkowego, wiąże się ponadto niejednokrotnie z zakwalifikowaniem konkretnego przedmiotu majątkowego do majątku osobistego albo do majątku dorobkowego małżonka.

Jak wiadomo, ustawodawca nie określił ani samego pojęcia dorobku, ani składu objętego wspólnością ustawową majątku dorobkowego mał-

żonków, pozostawiając te zagadnienia doktrynie i orzecznictwu sądowemu. Mimo wielu prób i stosunkowo bogatej, jak na nasze stosunki, literatury tematu, zagadnienia te nie zostały jednak dotychczas jednoznacznie i definitywnie rozstrzygnięte, co zwłaszcza w kwestii składu majątku dorobkowego ma pierwszoplanowe znaczenie dla praktyki. O ile bowiem ewentualne spory co do prawidłowej teoretycznie definicji dorobku, przyczyniające się zresztą do rozwoju jurysprudencji, nie spędzają na ogół snu z powiek zwykłymi obywatelom jako podmiotom prawa małżeńskiego, o tyle zaliczenie do majątku objętego lub nie objętego wspólnością ustawową wpływów każdego z małżonków z tytułu wynagrodzenia za pracę lub z tytułu jakiegokolwiek działalności zarobkowej decyduje już nie tylko o prawach każdego z małżonków do rozporządzania swoimi dochodami i o możliwościach zaspokojenia ewentualnych wierzycieli, lecz wprost o wartości i przydatności wspólności ustawowej jako ustroju ustawowego w warunkach społeczno-ekonomicznych PRL.

Trzeba przyznać, że sformułowanie odpowiednich norm Kodeksu rodzinnego nie ułatwia jednoznacznego rozstrzygnięcia powyższego problemu i ukształtowania się jednolitego poglądu na zaliczanie zarobków i „innych dochodów osiąganych przez małżonków osobiście“ do majątku osobistego albo do majątku objętego wspólnością. Jest to niewątpliwie jeden z poważniejszych mankamentów zastosowanej w Kodeksie rodzinnym techniki legislacyjnej, wskutek czego na tle omawianego zagadnienia mogło zrodzić się — i istotnie zrodziło się — tyle całkowicie różnych interpretacji.

Osobne zagadnienie stanowi wreszcie kwestia przyczyn uzasadniających żądanie — przez jednego, a nawet przez oboje małżonków — zniesienia ustroju wspólności ustawowej w trybie spornego postępowania cywilnego. Tekst ustawowy ogranicza się do stwierdzenia, że „z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać zniesienia wspólności ustawowej przez sąd“, w wyniku czego „od chwili ustania wspólności ustawowej, do majątku, który był nią objęty, stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności“ (według prawa rzeczowego — *przyp. aut.*). Jak widać z powyższego, ustawodawca nie podał tu ani wyczerpującego, ani nawet przykładowego wyliczenia przyczyn, które należy uważać za „ważne powody“ do zniesienia wspólności ustawowej, wobec czego kwestia ta — podobnie jak zagadnienie ważnych powodów zupełnego i trwałego rozkładu pożycia małżonków uzasadniających żądanie rozwodu — należy do doktryny i orzecznictwa sądowego.

Lakoniczność ustawy wydaje się początkowo sprzyjać stosunkowo łatwemu rozstrzygnięciu problemu. Jednakże skomplikowane stany faktyczne i sytuacje życiowe małżonków zmuszonych do korzystania z przepisów o zniesieniu wspólności ustawowej wysuwają natychmiast — przemilczane przez ustawę — zagadnienie wzajemnej zależności pomiędzy „ważnym powodem“ do żądania zniesienia wspólności ustawowej a zachowaniem się i ewentualną winą małżonka występującego z roszczeniem o zniesienie ustroju ustawowego.

Praktyczne znaczenie tego zagadnienia jest niezmiernie ważne, zwłaszcza wtedy, gdy — jak to ma miejsce w stosunkowo największej liczbie wypadków — ważnym powodem podawanym jako podstawa żądania zniesienia wspólności ustawowej jest faktyczna separacja małżonków. Z punktu widzenia interesu społecznego wydaje się jak najbardziej nieuzasadnione, aby np. małżonek, który bez obiektywnie uzasadnionego powodu „zawinił“ powstanie stanu faktycznej separacji, mógł powoływać się później na ten stan jako na „ważny powód“ zniesienia wspólności ustawowej. Tak właśnie rozwiązuje tę kwestię literatura.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że tekst ustawowy nie wprowadza w tej kwestii ograniczeń przewidzianych w sprawie dopuszczalności rozwodu w art. 30 § 1 Kodeksu rodzinnego, za których stosowaniem przemawia w konkretnym wypadku raczej art. 3 przepisów ogólnych prawa cywilnego niż *analogia legis* z przepisami dotyczącymi rozwiązania małżeństwa przez rozwód.

\*            \*  
\*

Zarówno ze względu na zakres i złożoność problematyki tematu, jak i na rozmiar i postulowaną przystępność publikacji, zadaniem niniejszego artykułu nie jest ani wyczerpujące przedstawienie, ani sugerowanie w tym miejscu takich czy innych rozważań omawianych zagadnień, których mniej lub więcej liczne próby były już zresztą i są bieżąco podejmowane tak w literaturze, jak i w orzecznictwie sądowym. Zamierzeniem autora było natomiast wykazanie na kilku wybranych przykładach, że skomplikowana i stale jeszcze niedostatecznie wyjaśniona problematyka stosunków majątkowych pomiędzy małżonkami pod rządem obecnie obowiązującego ustroju ustawowego nakłada — ze względu na znaczenie tych stosunków w codziennym życiu obywateli — konieczność wyjaśnienia szeregu wątpliwości i niejasności interpretacyjnych



w sposób o tyle autorytatywny, żeby uniknąć na tym tle rozbieżności co najmniej w praktyce orzecznictwa sądowego.

Należy pamiętać, że powstające na tle stosunków małżeńskich sprawy majątkowe należą w pierwszej instancji do właściwości sądów powiatowych, a tok instancji wyczerpuje się już w sądach wojewódzkich, których rozstrzygnięcia nie są, jak dotychczas, publikowane ani w prasie prawniczej, ani w oficjalnych zbiorach orzecznictwa sądowego. W tych warunkach trudno jest również oczekiwać w tej kwestii obszerniejszego orzecznictwa Sądu Najwyższego, skoro jedyną drogą uzasadniającą rozpoznanie konkretnej sprawy przez Sąd Najwyższy jest w chwili obecnej — poza rewizją nadzwyczajną — nie zawsze chętnie stosowany tryb przekazywania Sądowi Najwyższemu rozstrzygnięcia zagadnień prawnych, przewidziany w art. 388 k.p.c.

Z drugiej strony praktyczne znaczenie poruszonych wyżej problemów oraz szeroki zakres stosunków społecznych, których te problemy dotyczą, wymaga ich szybkiego, a przede wszystkim jednolitego i jak najbardziej wnikliwego i prawidłowego rozwiązania. Wydaje się, że mogłoby to być osiągnięte przez wydanie w tej kwestii przez Sąd Najwyższy wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej. W tym więc kierunku należy przede wszystkim szukać — zdaniem moim — praktycznego rozwiązania.